Nr. 75. Kraków, Piątek 4 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190

Trudności w sprawie Gdańska.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi: Wiadomości dzienników stwierdzają, że Niemcy nie będą stawiały trwałego oporu w sprawie Gdańska. „Matin" twierdzi, że z tą chwilą, kiedy Foch otrzymał upoważnienie do wymuszenia na Niemcach zezwolenia na wylądowanie wojska polskiego w Gdańsku stała się aktualną sprawa stworzenia statutu terytoryalnego dla odnośnych obszarów. Rozwijająca się z tego powodu w Niemczech z wielką rzekomo gwałtownością kampania w sprawie Gdańska podsycaną jest przedewszystkiem nadzieją wywarcia odpowiedniego nacisku na postawę aliantów oraz rachubą na rozbieżność interesów poszczególnych członków ententy.

PRZECIW PROPOZYCYI ANGIELSKIEJ.

Poznań. P. A. T. Niemieckie dzienniki powtarzają doniesienie „Corriere della sera", że propozycya angielska, aby Gdańsk zamienić na wolne miasto pod ochroną związku narodów napotyka na trudności i jest uważaną tylko za zarządzenie, mające charakter tymczasowości.

O przewóz armii Hallera.

Berlin. P. A. T. Wolff donosi: Rokowania w Spaa w kwestyi wysadzenia w Gdańsku na ląd wojska polskiego nie są jeszcze ukończone. Koalicya kładzie nacisk na szybkie przewiezienie wojsk Hallera. Z tego wynika pewne prawdopodobieństwo, że zaproponowane przez Erzbergera wyjście, mianowicie wysłanie wojsk tych drogą lądową z okolicy Luneville przez Niemcy, Foch rozważy poważnie.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, że rząd kategorycznie odmawia koalicyi prawa przetransportowania wojska polskiego przez Gdańsk i Prusy zachodnie i gotów jest uskutecznić ten transport inną drogą, lecz wymaga gwarancyi od koalicyi. „N. W. Tagblatt" donosi ze Spaa, że rokowania Erzbergera z Fochem trwały do późnego wieczora. Do porozumienia w kwestyi Gdańska jeszcze nie doszło.

Marszałek Foch w Spaa.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespond. donosi z Berlina: Biuro Wolffa donosi: Marszałek Foch przybył onegdaj o godz. pół do 9 wieczorem do Spaa i odbył najpierw konferencyę z przewodniczącym komisyi francuskiej Noudantem. Konferencya z przedstawicielem niemieckim Erzbergerem odbyła się wczoraj przed południem.

Spartakowcy grożą rewolucyą.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Nauen. Zgromadzenie niezawisłych socyalistów Gdańska przyjęło jednogłośnie rezolucyę: W imieniu 11.000 zorganizowanych niezawisłych socyalistów Prus zachodnich protestuje Zgromadzenie przeciwko poświęceniu niemieckich terytoryów na rzecz obcych grup kapitalistycznych(!) My chcemy pozostać Niemcami ponieważ przyszłość Prus zachodnich nie będzie zagwarantowana przez klasy posiadające Polski. Mamy prawo do samopostanowienia narodu w Prusach zachodnich, a od rządu spodziewamy się, że protest ten będzie uznany przez rząd jako bezwarunkowy. My robotnicy Niemiec złączeni dla rewolucyi dla podtrzymania pokoju z innymi narodami nie chcemy zostać niewolnikami nędznych międzynarodowych kapitalistów. Przeciwko międzynarodowej burżuazyi stawiamy międzynarodowy proletaryat. Mamy prawo do sprawiedliwego pokoju. Jeżeli go koalicya odmówi robotnikom Niemiec, będzie to hasłem dla całego proletaryatu europejskiego do zrzucenia rządów kapitalistycznych.

Dymisya ministra skarbu.

Warszawa. „Dziennik powszechny" donosi: Minister skarbu, Englich, wniósł wczoraj dymisyę, którą rada ministrów po dłuższej dyskusyi przyjęła. Dymisya motywowaną jest złym stanem zdrowia.

Sprawa następcy nie została jeszcze rozstrzygnięta, gdyż — jak w kołach parlamentarnych słychać — wice-minister Byrka wzbrania się kontynuowania finansowej polityki p. Englicha.

Biała Ruś częścią Polski.

Nowogródek Miński. P. A. T. W Nowogródku odbył się zjazd przedstawicieli białoruskich w obecności przeszło 100 osób. Ukonstytuowano radę krajową białoruską, oświadczając się za łącznością Białorusi z państwem polskiem.

O pomoc dla Polski.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi: W najbliższym czasie pokaże się, czy koalicya, która upatruje w Polsce klucz swej polityki przeciw bolszewizmowi, przejdzie do czynnych kroków, czy też ograniczy się do biernej roli, to znaczy do zarządzeń czysto humanitarnych. W tutejszych kołach nie wiedzą nic o tem jakoby przez niemiecką Austryę miały być przetransportowane wojska koalicyjne. Co do proklamowania stanu wyjątkowego w Polsce powiada dziennik, że nie wiedzieć, czy to zarządzenie wskazuje na to, że rząd polski oczekuje posiłków koalicyi, czy też, że zamierza o takie posiłki prosić wobec zagrożenia kraju. Taksamo nie jest jeszcze pewnem, czy wojska koalicyi przybędą do Polski przez Gdańsk, czy też drogą lądową.

Projekt rokowań z Rusinami.

Poznań (PAT). Radio poznańskie: Konferencya pokojowa w swej nocie z dnia 19 marca zaproponowała rządom polskiemu i ukraińskiemu wstrzymanie działań wojennych w Galicyi wschodniej. Podczas przerwy toczyłyby się w Paryżu rokowania o rozejm za pośrednictwem rządów sprzymierzonych. W tym celu postanowiła konferencya zamianować komisyę rozejmową, dla wysłuchania przedstawicieli obu stron. Komisya ta będzie mieć siedzibę w Paryżu. Skoro zawieszenie broni będzie zawarte i upełnomocnieni przedstawiciele Polski i Ukrainy wyrażą gotowość przedstawienia swoich życzeń komisya rozpocznie swoją działalność. Dla uniknięcia zwłoki wysuwaną jest myśl, aby przedstawicieli ze strony polskiej powołać z pośród członków delegacyi polskiej znajdującej się w Paryżu. Aby poparcie pośredniczące rządów sprzymierzonych mogło być urzeczywistnione ważnem jest, aby umowa dotycząca zawieszenia broni omawianego obecnie w Galicyi wschodniej nie zawierała niczego, coby mogło przesądzać charakter przyszłego rozejmu. Rządy sprzymierzone nie mogą wątpić, że rząd polski przy pertraktacyach o zawieszenie broni postąpi w myśl powyższej zasady.

Niemcy przeciw Polakom.

Grodno. P. A. T. Wbrew umowie zawartej z rządem polskim w dniu 5 lutego w Białymstoku Niemcy nie dopuszczają do urzędowania komisarza polskiego w Grodnie i okolicy.

KOMUNIŚCI W GRODNIE.

Grodno. P. A. T. Rosyjskie pismo komunistyczne „Nabat" tłoczone w drukarni miejscowej rady żołnierskiej, a pozostające w porozumieniu z miejscowymi komunistami, rozwija agitacyę za wywołaniem zaburzeń w Grodnie i za ujęciem władzy przez komunistów.

Wyprawa koalicyi na Węgry.

Wiedeń. „Morgenzeitung" donosi na podstawie relacyi „Echo de Paris": Plan wyprawy przeciw bolszewikom węgierskim, ostatecznie wypracowany, wejdzie w życie w dniach najbliższych. Silne oddziały rumuńskie oraz francuskie wojska kolonialne stoją gotowe do pochodu na Budapeszt. Liczbę żołnierzy ocenia się na pół miliona ludzi. Mają oni obsadzić Węgry w przeciągu 14 dni.

Z Marsylii i z Genui odchodzą codziennie do Rjeki wielkie parowce, przewożące materyał wojenny z frontu zachodniego do południowych Węgier. Rząd serbski zgadza się wziąć udział w wyprawie, przeznaczając na ten cel 20 000 ludzi ze znanej serbskiej dywizyi „Timok".

Czesi zatrzymają w swoich rękach tylko północną połać Węgier, ażeby przeszkodzić czerwonym oddziałom węgierskim w przedarciu się na Słowaczyznę i do Moraw.

Dzisiaj rozpoczęła się gospodarcza blokada Węgier.

Wojska koalicyi w Konstancyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Amsterdamu: Biuro prasowe Radio podaje informacye dzienników amerykańskich, że siły zbrojne koalicyi w drodze na Węgry wysadzone zostały na ląd w Konstancy.

Wiedeń dla Budapesztu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu: Popołudniu przybył tu pociąg specyalny, wiozący 1200 Wiedeńczyków, którzy jako ochotnicy przyłączyli się do czerwonej gwardyi węgierskiej.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit" donosi, że w dalszym ciągu odchodzą z Wiednia oddziały czerwonej gwardyi na Węgry. Domagały się one od zarządu kolejowego specyalnych pociągów. Zarząd kolejowy odmówił. „Zeit" zapewnia, że oddziały te odchodzą z bronią.

PUŁK NIEMIECKI DLA WĘGIER.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit" i „Der Neue Tag" donoszą, że wczoraj rano 1.700 komunistycznie usposobionych żołnierzy niemiecko-austryackich pod wodzą Rothziegla wymaszerowało ku granicy węgierskiej skąd koleją przewieziono ich do Szopronia. Będą oni wcieleni, jako pułk niemiecko-austryacki do czerwonej armii węgierskiej. Są to przeważnie ludzie, którzy należeli w Wiedniu do czerwonej armii, do której przyłączyło się też wielu bezrobotnych.

GENERAŁ MANGIN W DRODZE.

Kraków. P.A.T. Radio stacyi krak. z Paryża. „Journal des Debats" ogłasza, że generał Mangin, który miał wyjechać do Węgier, wyjechał z Paryża we wtorek wieczorem do Moguncyi.

Atak z trzech stron.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi dalej, że koalicya zdecydowana jest zwalczać bolszewizm na Węgrzech, jednakże pogłoska jakoby na to przeznaczonych było 500.000 żołnierzy należy przyjmować z zastrzeżeniem. Chwilowo istnieje zamiar zaatakowania bolszewików węgierskich jednocześnie z trzech frontów. Czechosłowacy mają odegrać tylko bierną rolę, a mianowicie nie dopuścić do przedarcia się czerwonogwardzistów węgierskich przez granicę i połączenia się z bolszewikami rosyjskimi.

Koalicya wobec bolszewizmu na Węgrzech

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Journal" donosi: Według informacyi, otrzymanej od neutralnego dyplomaty, koalicya stanęła wobec bolszewizmu na Węgrzech na stanowisku, że w najkrótszym czasie musi się pokazać, czy za obecnym rządem stoi większość ludności. Zwłaszcza prezydent Wilson, zwany fanatykiem prawa narodów do stanowienia o sobie, obstaje przy tem, aby na Węgrzech przeprowadzić wybory na jak najszerszej podstawie pod kontrolą koalicyi. Dopiero decyzye reprezentacyi ludu w ten sposób wybranej będą obowiązujące. Koalicya jest przekonaną, że ogólne wybory okażą opór włościaństwa przeciw bolszewickim tendencyom. Co dotyczy niemieckiej Austryi, to koalicya uznaje obecne zgromadzenie narodowe jako wyraz woli większości narodu. poprze też rząd niemiecki Austryi nawet wojskowo przeciw zamachom ze strony mniejszości komunistycznej.

RZĄD BERLIŃSKI A SPARTAKOWCY.

Wiedeń. P. A. T. Korespondent „Neues Wiener Journal" donosi z Weimaru, iż rząd nie myśli czynić żadnych koncesyi na rzecz Spartakowców, w tem przekonaniu, że żadna koncesya nie zdoła ich przejednać.

Ruch bolszewicki w niem. Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Dziennik „Die Zeit" donosi z Lincu, że komuniści wzywają plakatami proletaryat do wielkiej manifestacyi w niedzielę. Komuniści planują przygotowanie w Linzu ogłoszenia rzeczypospolitej rad w całej Austryi niemieckiej. Posłowie z górnej Austryi zapewniają, że idzie tu o agitacyę obcokrajowych żywiołów, która spotyka się z oporem włościaństwa i zorganizowanego proletaryatu.

Niem. Austrya przeciw interwencyi koalicyi.

Wiedeń. P. A. T. Komunikat urzędowy występuje przeciw niepokojącym pogłoskom jakoby wojska francuskie, włoskie i inne wojska koalicyjne miały przybyć do Austryi niemieckiej. Komunikat stwierdza, że nie ma powodu do zaniepokojenia. albowiem nie należy się obawiać, aby Austrya stała się terenem przemarszu wojsk. Austrya niemiecka nie myśli o żadnych operacyach przeciw Węgrom.

Wogóle akcya przeciw bolszewikom jest nieprawdopodobną. Wymienione w pogłoskach pociągi koalicyjne, które w liczbie 100 mają w przeciągu 3 miesięcy przejść przez niemiecką Austryę są przeznaczone do przewiezienia jeńców wojennych, chorych, oraz legionistów wraz z wyekwipowaniem. Jeżeliby koalicya miała zmienić stanowisko wobec Austryi niemieckiej, to rząd austryacki z całym naciskiem zastrzega się w swym komunikacie przeciw obsadzeniu przez koalicyę krajów i z pewnością zawiadomi opinię publiczną o swoich krokach.

To urzędowe zaprzeczenie odnosi się do pogłosek, które obiegały po mieście i w rozmaitej formie zostały zanotowane przez dzienniki wieczorne. „Abend" doniósł, że idzie o przejazd pociągów do Bogumina wiozących żołnierzy polskich, którzy służyli w czasie wojny w armii austro-węgierskiej i niemieckiej i dostali się do niewoli francuskiej albo włoskiej, oraz o przewóz jeńców cywilnych. Publiczność, jak donosi „Abend" sądziła, że pociągi te, z których jedne już przejechały, wiozą wojska koalicyjne francuskie i włoskie do walki z bolszewikami.

Hr. Karolyi zdradzał swój kraj.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhr Blatt" donosi za paryską „Humanite", że podczas wielkiej dyskusyi politycznej w izbie francuskiej deputowany Mucot podał wiadomość, że wedle sprawozdania francuskiego w Bernie, hr. Karolyi posłowi temu w grudniu 1917 uczynił pripozycyę wywołania na Węgrzech powstania, aby zmusić mocarstwa centralne do zawarcia natychmiastowego pokoju. Równocześnie zdradził hr. Karolyi planowany atak Niemców na Chemin des Dames. Propozycyę Karolyi'ego za poradą ambasadora francuskiego w Rzymie pos. w Bernie odrzucił.

Sprawy wsch. Europy na kongresie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Rada czterech odbyła w środę posiedzenie, na którem obradowała w dalszym ciągu nad sprawami wschodniej Europy. Po obradach wydano komunikat powiadający, że generał Smuts udaje się na Węgry, aby zbadać pewne zagadnienia, które wyłoniły się w związku z zawieszeniem broni, a co do których najwyższa rada pragnie otrzymać szczegółowe informacye.

Pokój preliminarny przed Wielkanocą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespond. donosi z Paryża: Pichon oświadczył, że zdaniem jego preliminarze pokojowe będą gotowe przed świętami Wielkanocnymi.

Przedstawiciel Francyi o położeniu.

Wiedeń, (PAT.). Dzienniki tutejsze drukują rozmowę, jaką miał przedstawiciel The Vienna Bulletin z przybyłym do Wiednia posłem francuskim Allize. Poseł ten zapytany, czy ententa jasno widzi niebezpieczeństwo grożące od bolszewizmu, co dyktuje potrzebę rychłego zawarcia pokoju, odpowiedział Allize, że przybył do Wiednia w misyi nadzwyczajnej, że obowiązkiem jego jest tylko słuchać i patrzeć. Sam jednakże zachowuje milczenie. W dalszym ciągu powiedział, że ententa przedsięweźmie potrzebne kroki przeciw bolszewizmowi, lecz ze względu na grożące niebezpieczeństwo wskazanem jest nie mówić, lecz działać. Pokój sprawiedliwy i trwały przyjdzie prędzej niż wielu sądzi. Także i Liga narodów się urzeczywistni. Z pewnością wraz z Austryą niemiecką i Niemcy do niej należeć będą, lecz to zawisłe jest od nich samych. Ton i nastrój w Zgromadzeniu Narodowem w Weimarze zdradza, że usposobienie w Niemczech nie zmieniło się dotąd. Zanim Niemcy nie powiedzą szczerze „mea culpa" nie może nastąpić zmiana kierunku wobec nich. Wkońcu oświadczył Allize, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Wilson zamierzał wycofać się z konferencyi pokojowej. Na pogłoskach rozsiewanych o tem niema słowa prawdy. Na pytanie, w jaki sposób zastosowanem będzie prawo samostanowienia wobec Niemców w Czechach, w Tyrolu i w innych obszarach granicznych, odpowiedział Allize, że do chwili jego wyjazdu z Paryża w sprawie tej nie zapadło rozstrzygnięcie.

Poseł francuski w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Francuski poseł w Wiedniu Allize odwiedził wczoraj kanclerza państwa Rennera, któremu oświadczył, że głównym celem misyi jest zbadanie potrzeb i życzeń niemieckiej Austryi. Po zniesieniu blokady przybędzie delegacya kupców i przemysłowców do niemieckiej Austryi dla nawiązania stosunków handlowych. Rzeczpospolita francuska jest bar-

Po za linią demarkacyjną poznańską.

(Ciąg dalszy).

Środek powiatu zajmują ogromne lasy pod Bukowcem i Trzcielem, wśród których rozsiadły się zwartym pasem liczne kolonie niemieckie, wysuwające się między polskie wsie ku wschodowi. Oddzielają one polskie okolice pod Międzychodem i Pszczewem od polskich okolic pod Zbąszynem, a ich centrum stanowi leżące na linii demarkacyjnej miasto Trzciel (Tirschtiegel) liczące 2.400 mieszkańców, przeważnie Niemców. Okolica obfituje w jeziora, nad którymi rośnie wiklina, której eksport przed wojną dochodził w Trzcielu do 300.000 cetnarów rocznie. Dzięki temu, podobnie jak w Galicyi w okolicy Rudnika, kwitnie tu koszykarstwo, jako przemysł domowy. Niemieckiem jest też miasteczko Brójce (Brätz) o 1.400 mieszkańcach, leżące tu przy granicy Brandenburgii. W połowie polskiem jest natomiast miasteczko Prczew (Betsche) o 1.900 mieszkańcach, położone wśród polskich wsi na północno-wschodnim końcu powiatu; po zamku, jaki tu istniał w XIV. wieku pozostał tylko nasyp.

Piąte miasteczko powiatu, Zbąszyń, pozostaje w polskiem posiadaniu. Linia demarkacyjna przebiega tu tuż pod miastem, w ten sposób, że już dworzec, bardzo ważny punkt węzłowy, zatrzymują Niemcy. Zatrzymują też kilkanaście wsi czysto polskich, leżących między Zbąszyniem a granicą Brandenburgii. Należy do nich (Chlastawe), polska wieś ewangelicka z bardzo oryginalnym zborem drewnianym z r. 1638 z ówczesnymi malowidłami al tempera na ścianach; Kosieczyn (Kuschten) posiadający najstarszy drewniany kościół Poznańskiego z r. 1406, a obok Lewic jedyna wieś powiatu, gdzie dwór pozostawał przed wojną w polskiem ręku; Koźmin (Koschmin) z drewnianym kościołem św. Stanisława z r. 1740, Krzemień (Neu Kramzig) z rokokowym kościołem z r. 1769, Chociszewo (Kutschkan) z gotyckim kościołem z r. 1500 z wysoką wieżą, a wreszcie Dąbrówka (Gross Dammer), posiadająca kościół katolicki z r. 1660, oraz piękny pałac w klasycznym stylu, wystawiony w r. 1859 wedle planów słynnego berlińskiego architekty Stiellera.

* * *

W powiecie babimojskim linia demarkacyjna biegnąca przez Wolsztyn ku Lesznu pozostawia w ręku niemieckiem okolice czysto polskie, ciągnące się zwartym pasem aż do granicy Brandenburgii. Z miasteczek pozostaje tu Babimost, Kargowa, Kopanica i Kębłowo.

Babimost (Bomst), miasto powiatowe o 2,200 mieszkańcach z nieznaczną większością niemiecką, był niegdyś grodem śląskim, a dopiero Kazimierz Wielki przyłączył go na stałe do Polski. Miasto, które w r. 1518 otrzymało od Zygmunta Starego prawo magdeburskie, było siedzibą starostwa grodowego, a jednym ze starostów tutejszych był Krzysztof Żegocki, który wsławił się tem, że w r. 1656 pierwszy na własną rękę podjął wojnę podjazdową przeciw Szwedom. Kościół katolicki, fundowany w r. 1736 przez Adama Ponińskiego, kasztelana poznańskiego, posiada tryptyk gotycki z r. 1499, najstarszy datowany obraz Poznańskiego. Proboszczami tego kościoła byli w XVIII. w. późniejszy biskup Załuski, a po nim pierwszy bibliograf polski, Janocki. W mieście jest nadto kościół ewangelicki z czasów St. Augusta, oraz za miastem kościół św. Jacka z r. 1609.

W okolicy Babimostu, która ma najcieplejszy klimat w Poznańskiem, kwitnie uprawa wina. Dalej na południe sąsiadują ze sobą dwa na pół zniemczone miasteczka: Kopanica (Kopnitz) o 1000 mieszkańcach, skąd pochodził Jaksa z Kopanicy, dowódca wojsk Bolesława Krzywoustego i zdobywca Brandenburgii, oraz Kargowa, (Unruhstadt), miasteczko o 1740 mieszkańcach (zaledwie 250 Polaków), założona w połowie XVII. w. przez gorliwego protektora protestantów, Krzysztofa Unruga, starostę gnieźnieńskiego. Zamek Unrugów, w którym August II. i III. stale zatrzymywali się w drodze z Saksonii do Polski, i utrzymywali załogę niemiecką, zniszczał bez śladu. W r. 1793, przy drugim rozbiorze Polski, wsławiła się Kargowa tem, że Polacy tutejsi oparli się z bronią w ręku wkraczającym wojskom pruskim, a ślady kul z ówczesnej bitwy widoczne są dotychczas w murach ratusza. Tuż obok, w miejscu, gdzie stykają się granice Poznańskiego, Brandenburgii i Śląska, leży otoczona winnicami wieś Chwalim, dziś już na pół zgermanizowana osada ewangelickich Serbów Łużyckich.

Na południe od Wolsztyna, w okolicy czysto polskiej leży miasteczko Kębłowo, o 1.800 mieszkańcach, niemal samych Polaków, obecnie własność ks. Oranii, ze starym drewnianym kościółkiem św. Wawrzyńca. Na zachód od niego ku granicy Brandenburgii kilka wsi zgermanizowanych z parafią katolicką w Ciosańcu (Schussenze) i ewangelicką w Świętnie (Schwenten).

W okolicy tej, wśród szerokich bagien nad Obrą, istniały za polskich czasów dwa bogate opactwa Cystersów, którym przypadło w XIII. i XIV. w. zadanie kulturowania i zaludniania tych pogranicznych pustek, a których dobra po kasacie w r. 1835 stały się łupem rządu pruskiego i podstawą dla kolonizacyi Niemców. Jedno z tych opactw znajdowało się w Obrze, koło Kębłowa, a założył je w r. 1231 Sędziwoj, kanonik gnieźnieński. Po kasacie rząd pruski kościół zbudowany w r. 1722, obrócił na parafialny, zaś dawny kościół parafialny sprzedano w r. 1836 na materyał budowlany za 20 talarów. Rząd pruski zabrał też bogatą bibliotekę klasztorną, która posiadała wiele cennych rękopisów od XIII. do XIV. w. W kościele zachował się portret ostatniego kasztelana poznańskiego, Rafała Gurowskiego († 1797). Drugie opactwo Cystersów istniało również od XIII. w. w Wieleniu (Fehlen), nad jeziorem Przemenckiem, skąd je później przeniesiono do Przementu (Piment), starego grodu kasztelańskiego. Po Cystersach pozostał tu śliczny kościół barokowy z lat 1651—96, budowany za opatów Zygmunta Sulińskiego i Aleksandra Koszanowskiego. Znawcy sztuki uważają go za najpiękniejszy kościół w Poznańskiem, i za taki podaje go Juliusz Kohte w urzędowej inwentaryzacyi zabytków sztuki, dokonanej przez rząd pruski. Posiada on wiele cennych obrazów włoskich z XVII. i XVIII. wieku, piękne stukatury barokowe, oraz bogato rzeźbione stalle, krzesło opata, kon-

dzo w tem interesowana, aby przywrócono normalne stosunki gospodarcze między Francyą a Austryą. Kanclerz Renner podziękował za dobre zamiary posła francuskiego i oświadczył między innemi, że spokój może być utrzymany jedynie pod warunkiem, iż niemiecka Austrya nie będzie zawikłana w afery międzynarodowe, a teren jej nie będzie terenem operacyjnym koalicyi przeciw Węgrom. Pos. Allize zapewnił, że o ile wie o podobnym planie koalicya nigdy nie myślała.

Republika jugosłowiańska?

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Lugano: Dzienniki włoskie przynoszą niepotwierdzoną wiadomość z Tryestu, że dynastya Karageorgewiczów została usunięta i proklamowano republikę jugosłowiańską.

ŻYWNOŚĆ DLA AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Z Tryestu donoszą, że komisya żywnościowa koalicyi wysyła obecnie do niemieckiej Austryi cztery pociągi z żywnością dziennie zamiast dotychczasowych dwóch.

Z kongresu.

(List paryski „Głosu Narodu").

Praca na kongresie żmudna a tak niesłychanie doniosła, w trzech idzie kierunkach. Zewnętrznie najważniejsze są obrady tych różnych komisyi, które razem tworzą kongres. Nie próżnują one. Są takie, których posiedzenia odbywają się codziennie, np. od 3 do 8 wieczór, jak komisya dla internacyonalizacyi (z Polaków siedzą w niej pp. Kasperski i Kutrzeba). Nieraz decyduje się w nich sprawy, których wartość wyraża się w setkach milionów, a rozstrzygają w ciągu niewielu wprost minut. Obrady toczą się po francusku i po angielsku, i w zasadzie wszystkie przemowy tłomaczy się na drugi język: Anglicy i Amerykanie przeważnie (ale nie wszyscy) rozumieją po francusku, i nieraz zrzekają się tłomaczeń, ale z angielskiego jednak zawsze tłomacz przekłada. Anglicy i Amerykanie stale mówią tylko po angielsku, rzadko inni, np. Chińczycy lub Japończycy. W komisyach ma decydować większość — zaprawdę głosowania są rzadkością, i to zwykle w podrzędnych sprawach, lub mających raczej teoretyczne znaczenie; zresztą zawsze szuka się jednomyślności, zwłaszcza gdy chodzi o pięć wielkich „puissances", z których Japonia, od Europy daleko, pilnie słucha i notuje, ale bardzo rzadko mówi.

Drugi dział pracy — to śniadania i obiady. I ten dział pracy — tak: pracy — może jest najważniejszy. Bardzo wiele z tych kwestyi, które się rozstrzyga później formalnie przez kongres, materyalnie przygotowywane są przy stole, w pogawędce przy lub po obiedzie; nieraz te poobiednie czy pośniadaniowe pogawędki przeradzają się w formalne narady, się rozwijają się mapami, na stołach rozkłada się tablice z cyframi, przelegenci zawczasu wymaczeni, krótko przedstawiają kwestye, o które chodzi. Takie śniadania i obiady „zjadają" także Polacy; tu przyjmował misyę naukową amerykańską p. Pułaski, odwzajemniając obiad, na który Polaków zaproszono poprzednio, to znowu kilka dni temu byli na obiedzie w hotelu „des Champs Elysees" (przy rue de Balzac), zajmowanym w całości przez Biuro kongresowe, Amerykanie i Anglicy, których informowano specyalnie o sprawie Prus książęcych i Galicyi wschodniej. Wkrótce mają być w tymże hotelu urządzone przyjęcia dla Francuzów i dla Włochów. Na odczyty, zapowiadane jako takie, poprostu nikt nie przychodzi. Uzupełnieniem obiadów są mniejsze obiadki, bez końca, przez polityków urządzane lub też przez członków sekcyi ekonomicznej. Te już zwykle tylko w kilka osób się odbywają i mimo dobrego menu i świetnych win są doprawdy ciężką pracą.

A wreszcie trzecia gałąź tego drzewa agitacyjnego — to memoryały i broszury, które się pisze i rozrzuca. Z tych niektóre mają charakter oficyalny, więc przedewszystkiem te memoryały, które są wnoszone przez delegacyę polską oficyalnie do conseil des dix, względnie jako poufne. Są one redagowane krótko, w punktach. Oficyalną cechę mają również drukowane memoryały o poszczególnych kwestyach, oznaczone jako wychodzące od delegacyi polskiej sekcyi naukowej, lub sekcyi ekonomicznej), szeroko rozpowszechnione. Memoryał daje całość, o ile można zwięzłą, ale z siłą argumentacyi, zaś poszczególne kwestye są traktowane szerzej w osobnych dodanych anneksach. Tak ukazał się niedawno oficyalny „Memoire sur la situation economique de la Pologne unifiee" (także po angielsku: „Memorandum the economic situation of united Poland"), wcale obszerny, bardzo gruntowny i dobrze napisany, wydany przez sekcyę ekonomiczną. Ten memoryał, jak i inne, są pracą zbiorową. Poszczególni referenci opracowują odpowiednie działy, od których są fachowcami, sprawy dyskutuje się wielokrotnie, przerabia, wreszcie topi w jedną całość. Kto tej pracy zblizka nie widział, pojęcia nie ma, ile jej wchodzi na te nieliczne strony. Wszakże trzeba i materyał zużyć cały, jaki można (a nie zawsze jest on przygotowany do użycia), by wyzyskać wszystko, co się da, i odpowiednio przedstawić, by zrozumiał wywody cudzoziemiec, nie mający Polski bliżej, i tak zestawiać argumenty, by one trafiały do uszu nieraz od nas inaczej myślących obcych. Obszerny memoryał o zaborze pruskim już jest wydrukowany. Są już przygotowane, częściowo w druku, memoryały: o Litwie i Rusi i o Galicyi, gdy sprawa tych ziem za jakiś czas, może niedługi, zwłaszcza o ile chodzi o Galicyę, wejdzie pod obrady. Wspominałem już o dwóch ogłoszonych memoryałach: o Śląsku cieszyńskim i o protestantach polskich, również oficyalnych (choć — niewłaściwie — nie podpisanych). Wyszły w druku też memoryały: „La haute Silesie — son union economique avec les autres territoires de la Pologne" — i „L'industrie du petrol en Galicie".

Obok tej literatury — nazwijmy ją literatura nieoficyalna, bagażowa: więc broszura (po angielsku) o Gdańsku prof. Lutosławskiego, po francusku zaś pani Pazurowiczowej o Galicyi i prof. Kutrzeby o przebiegu kwestyi żydowskiej w Polsce. Szereg jeszcze takich broszur wkrótce się ukaże dzięki pracy Biura kongresowego.

Poza działalnością delegacyi polskiej pojawiają się broszury obcych o Polsce, jak przeciw nam wymierzone dwie broszury p. Mandelstamma i dwie — oficyalne rosyjskiej reprezentacyi — zdaje się tegoż pióra, oraz broszury przyjaznych nam Francuzów, jak Bienaimé'go i Grappina. O tych broszurach jeszcze osobno szerzej napiszę.

29 marca. W. O.

Wizyta na polskim froncie.

„Matin" z 17 marca b. r. zamieszcza ciekawe szczegóły z wizyty swego korespondenta na froncie poznańskim.

„W chwili, gdy piszę te słowa", — zaznacza autor, — „zawieszenie broni jest już faktem, jednakowoż nikt o nie nie dba. Wojna trwa, ponieważ Niemcy ustawicznie atakują, ich artylerya grzmi jeszcze, a bomby gazowe sieją spustoszenia w szeregach polskich. Przybywając do Kalisza, nie ma się wrażenia, że kończy się tam dawne imperyum carskie, a rozpoczyna były okrąg panowania Hohenzollernów. Z okien wagonu widać ciągle tę samą, białą i monotonną równinę Polski, tego kraju bez granic, który jeszcze dzięki bohaterstwu swoich żołnierzy, rozszerza się z dniem każdym".

O świcie stanął autor w Poznaniu. Zadziwiły go niepomału zmiany, jakie zaszły w mieście po wypędzeniu Niemców. Rabusie usunęli wszystko, ażeby stolicę W. Księstwa zeszpecić na swój specyalnie pruski sposób i w ten sposób odebrać jej polski charakter. Teraz — naprożno szuka się naoków posągów i statuet Bismarcka, Wilhelma I. i innych osobistości niemieckich. Wspaniały pałac Ostmarkvereinu („das Ministerium für das Ausrotten der Polen"), służy dzisiaj wojsku polskiemu za centralne biuro rekrutacyjne. Korespondent „Matin'a" miał sposobność obejrzeć armię gen. Dowbor-Muśnickiego na froncie.

— Widzi pan — zwrócił uwagę ordynans — że nasza intendantura ma zadanie ogromnie ułatwione, gdyż wieśniacy wypróżniają swoje śpichlerze i spiżarnie dla naszych żołnierzy, a czynią to, proszę mi wierzyć, z dobrego serca.

W okolicy Międzyrzecza panowała chwilowa, podejrzana dla francuskiego gościa cisza.

— Jestem przekonany — rzekł doń pewien sierżant, — że nie zostawią nas tu długo w spokoju; a szkoda, bo byłoby dobrze iść popatrzyć, co porabiają bolszewicy.

W tej opinii utwierdziła Francuza rozmowa z pewnym niemieckim oficerem. Przejeżdżając z powrotem przez tę samą miejscowość, ujrzał wielkie zbiegowisko, wzięto do niewoli dwu pruskich oficerów.

— Jakże to? — zagadnął Paryżanin — czy jeszcze panowie nie wiecie, że przed dwoma dniami podpisano zawieszenie broni?

Prusak zmierzył go pogardliwie oczyma.

— Wiemy o tem doskonale, odparł — ale to zawieszenie broni jest niedorzeczne; byłoby ono może dobre dla armii zwycięzonej; tymczasem tutaj, na froncie wschodnim, zapamiętaj pan sobie, zwycięzcami my jesteśmy i za zwycięzców się uważamy!

— Ach tak, — zagadnął ordynans — oni wszyscy mówią tak samo. Roją sobie, że na tym froncie w każdym razie wygrają wojnę. Jednakowoż spełnić się zdaje mimo wszystko proroctwo Bismarcka:

„Gdy nawet biały zaopatrze swe skrzydła, orzeł czarny zwinie je raz na zawsze". K.

Przed znakiem zapytania.

Palącą staje się kwestya bezrobotnych, których cyfra rośnie, a nie zanosi się bynajmniej na możność szybkiego uruchomienia przemysłu i rękodzieła. Zaporę główną stwarza brak surowca, niemożność dowiezienia go z powodu zniszczenia i braku parku kolejowego. Spoczywa i spoczywać będzie ruch budowlany, śpią snem wojennym cegielnie i wapienniki, pozbawione dowozu węgla, spoczywają cukrownie, przemysł drzewny i metalurgiczny, a robotnik i chłop nie znalazłszy pracy, musi podążyć tą drogą odpływu, jaką wskazuje mu bezrobocie i iść na emigracyę. Zdawało się, że odbudowa zniszczonych wojną wsi i miast, kilkuletni zastój budowlany, muszą wskrzesić zamarłą produkcyę, lecz jeszcze nie nadchodzi ta chwila, w której zaapelować należałoby do reemigracyi, pozyskania sił polskich, pracujących w Ameryce, raczej za morze podążą te wędrowne ptaki, które zawsze przed wojną opuszczały wsie rodzinne, aby znaleźć utrzymanie we wielkich centrach przemysłu amerykańskiego, który pokrywać pragnie potrzeby zniszczonej Europy, którą długo jeszcze zasilać będzie import amerykański, zanim produkcya własna zdoła nadrobić olbrzymie braki. Ożywienie ruchu przemysłowego i handlowego zależeć będzie od zbiornika kapitału, który zdołałby uruchomić odbudowę. Gigantyczny plan finansowy Francyi, obmyślony w najdrobniejszych szczegółach, zarysowuje się i pryska, wobec nieporozumień i sprzeczności, wynikających wśród państw koalicyi. Od niego zależy w pewnej mierze wykonanie planu gospodarczego Polski, od odszkodowań jakie powinniśmy otrzymać na odbudowę.

Skreślenie odszkodowań na kongresie smutnie wpłynąć musi na saldo w bilansie naszych strat i zysków, czeka nas długi okres gospodarczej rekonwalescencyi wojennej, zależność państwa od obcych targów pieniężnych i obcej produkcyi, smutny stan dewiz, którego nie wzmocni bierność eksportu naszego w bilansie handlu zagranicznego.

Stoi przed nami groźna kwestya bezrobocia, zagadnienie reemigracyi czy emigracyi, a wszystko to zależne jest od wyroku, jaki zapadnie od karty, jaką nam nakreśli kongres, od fundamentu gospodarczego, na jakiem powstanie gmach Polski. Stoimy przed znakiem zapytania, na który odpowiedź padnie niebawem, oczekujemy jej z zapartym oddechem. R. W.

Miejski teatr powszechny.

„Nowa firma" Wiktoryna Sardou.

Pięcioaktowa komedyja W. Sardou, wystawiona wczoraj na scenie Teatru powszechnego nie należy do pierwszorzędnych dzieł starego francuskiego mistrza roboty scenicznej. Grzeszy przedewszystkiem rozwlekłością i ubóstwem humoru. Na 5 aktów podzielone są przeciwieństwa i konflikty młodego wowsza i płytkiego mieszczaństwa paryskiego, z przedstawicielami starych, solidnych tradycyi kupieckich w cichych dzielnicach Paryża. Młodzi dorobiwszy się majątku, emancypują się z tych tradycyi, bawią się, błyszczą w świecie, pną się do „wyższych sfer" przyczem tracą majątki i... cnoty rodzinne. Morał występuje jaskrawo i wyraziście.

Figury komedyowe, jak zawsze w sztukach Sardou, zarysowane są plastycznie i dają wykonawcom pole do popisu. To też nagół artyści dobrze wywiązali się z zadania, szczególniej zaś pp. Kucharski, Trzywdar, Czechowska, Brzeski, Czarnecka, Zbucki i in. W dalszych przedstawieniach należy jednakże przyspieszyć tempo gry, gdyż na premierze było ono niezwykle powolne. E. Z.

KRONIKA.

ZMIANA POGODY. Po śniegach i deszczu, jakie trapiły nas w ostatnim tygodniu, dzisiaj nareszcie powstrzymały się ataki zimy; śniegu niema już nareszcie na trawnikach plantacyjnych, na dachach i ulicach. Ale zimno trwa jeszcze: wiatr zachodni nie przyniósł cieplejszych tchnień wiosny. Można mieć jednak nadzieję, że „kwiecień plecień" będzie mniej już darzył nas zimą, a więcej wiosną.

O WYPŁATĘ PRZYZNANYCH ZAPOMÓG. Namiestnictwo, jako krajowy urząd odbudowy, uwzględniając wyjątkowe stosunki, wywołane wypadkami wojennymi, przyznało poszczególnym osobom, celem podtrzymania egzystencyi gospodarczej i zakupna najniezbędniejszych ruchomości, zapomogę finansową i asygnowało odnośne kwoty jeszcze we wrześniu 1918 r. za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu. Wskutek rozpadnięcia się Austryi kwoty te nie zostały stoli wypłacone, położenie zaś wspomnianych osób stało się wskutek drożyzny bardziej jeszcze przykre, a to tem więcej, że licząc na pewno, iż zapomogi otrzymają, zadłużyły się już prywatnie, by módz podołać ciężarowi utrzymania rodzin wśród niesłychanej drożyzny.

Spodziewać się należy, że pan generalny delegat względnie w tę sprawę i postara się u rządu o kredyt na wypłatę przyznanych już zapomóg szeregowi ludzi, ciężko zmagających się z niedostatkiem.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Polski fundusz wdów i sierót zgłosił dalsze subskrypcye w wysokości 300.000 K. w Filii Banku Krajowego w Krakowie i 300.000 w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

BUDOWA MNIEJSZYCH MIESZKAŃ. Miejskie Towarzystwo budowy mniejszych mieszkań ogłasza następującą odezwę: Sprawa mieszkaniowa z każdym dniem się zaognia. Tysiące rodzin żyje w mieszkaniach ciasnych i niehygienicznych, tysiące uchodźców i ogromna ilość urzędników, przeniesionych do Krakowa, nie może znaleźć dachu nad głową; wiele osób wobec wysokich niebywały czynszów, których nie są w możności płacić, żyje pod groźbą wyrzucenia. Rzesze robotników i rzemieślników budowlanych są bez pracy i chleba. Staje przed nami widmo najskrajniejszej nędzy mieszkaniowej. Chcąc temu choć w części zaradzić, postanowiło Miejskie Tow. budowy mniejszych mieszkań, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, rozpocząć w najbliższej przyszłości budowę mniejszych mieszkań.

Dzisiejsza drożyzna pracy i materyałów wymaga znaczniejszych, niż po inne czasy zasobów pieniężnych. Dlatego Tow. zwraca się z gorącem wezwaniem do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, do wszystkich instytucyj i towarzystw, którym dobro ogółu leży na sercu, aby przystąpiły do Towarzystwa. W ten sposób z drobnych wkładek powstanie wielkie dzieło. Udział wynosi 20 K., wpisowe 2 K. Liczba udziałów nie jest ograniczona. Wpłaty przyjmuje Kasa miejska.

Z UNIWERSYTETU JAGIELL. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 18 marca 1919 nadał docentowi prywatnemu Uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Maryanowi Szyjkowskiemu tytuł nadzw. profesora Uniwersytetu.

O PRACĘ DLA UCHODŹCÓW. Wśród uchodźców, będących w Krakowie, są szwaczki, osoby do zarządu gospodarstwem domowem, bony, siły biurowe ze świadectwami, zawodowi buchalterzy, nauczyciele, prof. szkoły handlowej, prawnicy, technicy, leśniczy, administratorzy majątków, zarządcy przedsiębiorstw, rzeźbiarz, malarka, portreciści i inni. Obywatele pragnący przyjść z pomocą tym uchodźcom, zechcą się zgłosić do „Komitetu obrony kresów Polski" (Uniwersytet, sala 55) między godziną 4 a 6 wieczór.

ZE ZWIĄZKU ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW. W ubiegłym miesiącu odbyło się w Krakowie w gmachu Studyum rolniczego posiedzenie Wydziału Związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem przy udziale delegacyj pokrewnych Związków warszawskich. Przedmiotem obrad była rewizya statutu dla umożliwienia zespolenia wszystkich Związków na ziemiach polskich w jednolitą, zwartą organizacyę. Po uskutecznieniu drobnych zmian i uzupełnień, nastąpiło całkowite porozumienie, pozwalające już obecnie na wspólną akcyę w sprawach ogólnych, wytkniętych celami Związku.

NOWY ZARZĄD JATEK I MASARNI MIEJSKIEJ. Z powodu wzrostu agend Administracyi akcyzy, zwłaszcza z powodu czynności przygotowawczych około rozszerzenia linii akcyzowej i budowy nowych Urzędów akcyzowych, zwolniło Prezydyum miasta st. radcę magistratu dr. Zawadzkiego od dalszego prowadzenia jatek i masarni miejskiej i przekazało tę czynność Zarządowi kuchen wojennych.

Przy tej sposobności wyraziło prezydyum miasta drowi Zawadzkiemu gorące uznanie za urządzenie i prowadzenie jatek i masarni miejskiej, które przez dłuższy czas szerszym sferom ludności ułatwiły nabywanie mięsa i wędlin po mitonych cenach.

KONCERT NA OBRONĘ KRESÓW. Kazimiera Drozdowska, pianistka, wykona na koncercie Tow. muzycznego, który odbędzie się dnia 11 b. m. w sali saskiej: 1) Bach—Busoni: Chacone, 2) Franck Pielud, choral i uga, 3) Hedtner Härchensonate c—mol. 4) Liszt: Sonety Petrarki Nr. 104 i 123, 5) Sarnecka: a) Impresya, b) Etado quasi dolore, c) Szymanowski Thenie varie op. 3. Bilety w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski). Czysty dochód na „Obronę kresów".

AFERA TYTONIOWA. W dalszym ciągu śledztwa w sprawie kradzieży w fabryce cygar w Krakowie aresztowano wczoraj żonę Tarnowskiego, robotnika z fabryki tytoniu i skonfiskowano jej 19.000 koron i wielkie masy tytoniu i papierosów. Rzeszyński i inni aresztowani uprzednio zostali odstawieni do sądu.

DEMONSTRACYE Z POWODU BRAKU CHLEBA. Wczoraj rano zebrały się wielkie tłumy kobiet przed filią magistratu w Podgórzu, które żądały chleba. Po kilku godzinach tłum się rozszedł. Takie same zaburzenia miały miejsce na Kazimierzu i Stradomiu. Ludzie żądali sprzedaży chleba białego po cenach zwykłego chleba.

OSTRZELIWANIE LWOWA. Dzienniki lwowskie z 3 b. m. donoszą: Artylerya ukraińska znów ostrzeliwała wczoraj jedno z przedmieść Lwowa. Padło kilkadziesiąt pocisków. Czy były jakie ofiary, na razie niewiadomo. Jeden pocisk padł na miasto, jednak nie wyrządził szkody.

Z TESTAMENTU Ś. P. MILSKIEGO. Prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich ś. p. Aleksander Milski zapisał w testamencie 20.000 koron na rzecz Towarzystwa dziennikarzy, a obrazy swe, między którymi znajdują się dzieła pierwszorzędnej wartości, zapisał Muzeum Narodowemu w Krakowie.

OFICEROWIE KOALICYJNI WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że w poniedziałek przyjechali do Lwowa włoski podpułkownik Mario Tozzi, adjutant księcia Apaty, naczelnego wodza a obecnie należący do misyi jen. Romei, bawiącego w Warszawie i kapitan francuskiego sztabu jen. Dupont z misyi ambasadora Noulensa. Obaj zabawią we Lwowie czas dłuższy. Natomiast wyjechali ze Lwowa major angielski King i porucznik włoski Agostino Guerini.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIUSZKOWSKA W OŚWIĘCIMIU. Celem uczczenia 125 rocznicy ślubowania Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, odbędzie się w Oświęcimiu dnia 6 b. m. uroczysty obchód, z następującym programem: Przed południem nabożeństwo w kościele parafialnym, pochód, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej na placu Kościuszki; o godz. 5 po południu uroczysta Akademia w Zakładzie Salezyańskim.

DEMONSTRACYE GŁODOWE W ŻYWCU. W sprawie zaburzeń, jakie miały miejsce w Żywcu w dniu 31 z. m., o których pisaliśmy onegdaj, nadchodzą następujące szczegóły: Demonstranci udali się przed gmach byłego starostwa. Delegacyę przyjął referent dla spraw aprowizacyjnych. Kiedy jednak tłum zaczął wobec niego przyjmować coraz bardziej nieprzychylne stanowisko, delegacyę przyjął starosta, na którego ręce złożono prośbę podwyższenia przydziału artykułów żywności.

Po powrocie delegatów, demonstranci udali się przed magistrat, żądając wydania burmistrza i urzędników, kierujących aprowizacyą. Nie uzyskawszy nic, tłum rozszedł się, wybijając po drodze szyby w mieszkaniu burmistrza Kleinskiego, wiceburmistrza Pantoffliskiego i urzędnika magistratu Seemana.

Z innej strony nadchodzą następujące informacye: W czasie rozruchów, kiedy tłum chciał dostać się do komisarza żywnościowego, a jednego z urzędników magistratu wypoliczkował, wezwano wojsko i żandarmeryę, które tłum rozpędziły. Dzięki zimnej krwi i taktowi komendanta, nie przyszło do rozlewu krwi.

Jedną z przyczyn rozruchów, to orgie paskarzy, którzy doprowadzili do niebywałej drożyzny przez nielegalne wywożenie towarów z granic powiatu i państwa. Przed niedawnym czasem wywieziono 1.000 kg. wędlin do Morawskiej Ostrawy.

PIERWSZA PAŃSTWOWA KOPALNIA WĘGLA W POLSCE. W „Kuryerze Zagłębia" czytamy: Pod koniec zeszłego miesiąca zjechała do Spytkowic pow. Oświęcimskiego państwowa komisya dla wywłaszczenia gruntów pod kopalnię węgla. Prawa wydobywczości i 30 morgów gruntu wykupił swego czasu Wydział krajowy od Prusaków i przystąpił do budowy szybu. Obecny kierownik kopalni, inspektor górniczy Artur Schmidt, rozszerzył znacznie poprzedni plan budowy. Rozchodzi się więc o wywłaszczenie 60 morgów gruntów chłopskich na rzecz państwa polskiego, które tę kopalnię po Wydziale krajowym Galicya przejmuje.

Z CZARNEGO DUNAJCA donoszą: Dnia 30 z. m. urządziło Stow. Młodzieży Polsk. i Koło Pols. Związku Niewiast kat. wspólnemi siłami uroczysty wieczór ku czci Tad. Kościuszki. Odczyt wygłosił Ks. Fr. Mirek, wskazując w dobitnych słowach, iż wielkość Tad. Kościuszki opiera się nie tylko na tem, że był to wielki wódz i ofiarny żołnierz-bohater — nie tylko na tem, że umiał się dobrze oryentować w sytuacyi politycznej i społecznej — ale stąd, że łącząc w sobie dwie wspomniane zalety — był człowiekiem „czystych rąk", nieskalanego charakteru i wzorem prawdziwego, narodowego, a nie partyjnego patryotyzmu. Następnie chłopcy ze Stow. wygłosili kilka deklamacyj i odegrali sztukę scen. „Za Naczelnikiem", a chór Związku Niewiast odśpiewał kilka pięknych i rzewnych pieśni patryotycznych, aktualnych, ułożonych przez p. prof. Króżlową. Dochód 590 K. przeznaczono w całości na cele narodowe.

GŁOS ZE WSI. Gdy chodziło o pożyczki wojenne austryackie, urzędy parafialne, urzędy gminne, zarządy szkół, były zasypywane odezwami, drukami, pouczeniami i t. d. w sprawie pożyczki. Banki i różne instytucye robiły wszelkie wysiłki, aby jak najwięcej ściągnąć gotówki na pożyczkę wojenną. — Dziś, gdy chodzi o pożyczkę polską, wszystko cicho. Prócz tego, co ogłaszają gazety, niema żadnej agitacyi. A potem jest mowa o obojętności ogółu wobec pożyczki. Ks. dr. R.

Zawiadomienia i komunikaty.

„POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE". Zapowiedziany na dzisiaj na godz. 7 wieczorem wykład „Główne zagadnienia polityki handlowej w Polsce" rozpocznie się już o godzinie 6 wieczorem w sali Kopernika.

SODALICYA słuchaczek U. J. zawiadamia swych członków, że dnia 6 kwietnia b. r. odbędzie się o godz. 10 i pół zwyczajne miesięczne zebranie Sodalicyi w klasztorze S. S. Urszulanek.

KOMISYA ZAKUPU UMUNDUROWANIA. Przy Intendanturze O. G. w Krakowie powstała „Komisya dla zakupów przedmiotów umundurowania i wyekwipowania". Zadaniem jej będzie odtąd zakupywać wszelkie przedmioty do umundurowania i wyekwipowania żołnierza służące. Należy przeto pod adresem tejże komisyi (Kraków, ul. św. Gertrudy l. 12 I. piętro) skierowywać odtąd wszelkie oferty i t. p. Oferty należy zaopatrywać wyraźnym napisem „oferta" i posyłać, ewentualnie wręczać do rąk przedstawiciela komisyi w zaklejonej kopercie.

ZJAZD OŚWIATOWY odbędzie się w Warszawie w dniach 14, 15, 16 i 17 b. m. Oddziały Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego zgłoszą się po legitymacye na wolny przejazd pociągami dla wybranych delegatów do Krakowskiego Oddziału Pol. Tow. Ped. pod adresem: „Seweryn Krzywda, Kraków ul. Pędzichów l. 18", przyczem należy podać imiona i nazwiska, oraz dokładne adresy delegatów. Dalsze informacye prześle się wraz z legitymacyami.

„SATYRA" Nr. 16 opuściła prasę i zawiera: „Chory pokój", „Posiedzenie Sejmu w r. 1930", „To i owo", „Perdek Socyalik", „Palto mego przyjaciela", oraz szereg aktualnych ilustracyj Zygm. Wiśniaka.

NEKROLOGIA.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Smutnem jest, gdy umiera człowiek stary, ale nie do zniesienia jest ból, gdy tracić trzeba istotę młodą, rwącą się do życia i szczęścia. Takim przedwcześnie złamanym kwiatem jest ś. p. Aleksandra z Śliwińskich Rybołowiczowa. Ukochana, najlepsza i kochająca żona, najtkliwsza córka i siostra zostawia po sobie niezapełnioną pustkę, niezatarte wspomnienie. Jasnym była promieniem z swą serdeczną dobrocią i pogodą i taką w sercach zostanie.

Pokój jej duszy!

Zamek w Poznaniu.

Korespondent dziennika „Petit Parisien" pisząc o konferencyach, które toczyły się pomiędzy misyą aliantów a delegatami niemieckimi w Zamku poznańskim, powiada:

Los chciał, że Zamek ten, ukończony w 1912 r., był niemiecki tylko w ciągu 6 lat. Wilhelm II. na wygnaniu mieszka w zamku holenderskim, gdy tymczasem ja, gość skromny misyi aliantów, sypiam w Poznaniu na prześcieradłach cesarskich! I śpię lepiej — założyłbym się o to — niż były mocarz wojny na swem posłaniu holenderskiem.

Zadziwiający to gmach, ten "Zamek cesarski" w Poznaniu! Wilhelm II. sięgnął głęboko w przeszłość Niemiec, aby wynaleźć styl, któryby imponował jego poddanym polskim. Wybrał styl romański. Mury grube, prawdziwe stosy kamieni, łuki, sklepienia niskie, kolumny — wszystko wyniosłe i masywne. A na gmachu tym tak zewnątrz, jak wewnątrz, roztoczona obfitość dekoracyj: floresy bizantyńskie albo normandzkie, obfitość potworów na kapitelach, na fryzach pokojów, na odrzwiach, a nawet na drzwiach samych, gdzie widnieją wśród nich też płyty bronzu cyzelowanego, ozdobione emaliami i kamieniami barwnymi, jak na okładkach ewangelii z czasów Karlowingów. A wszystko — to dosyć szare, dosyć smutne, dosyć nieznaczne. Pokoje okryte są dywanami fabrycznymi, naśladującymi dywany wschodnie, nie do uwierzenia w złym guście. Pokoje mieszkalne są surowe, meble ciężkie. Możnaby sądzić, że cesarz uważał to za bardziej odpowiadające jego apartamentom, ale i meble cesarzowej są w tym samym stylu. Nie ma tam ani jednego mebla kobiecego, ani jednego fotela wygodnego, ani jednej kanapy, zapraszającej do pogawędki. Siedzenia sztywne, proste, pozbawione elegancyi, wygody. W salonie cesarzowej fotele białe, ozdobione kulkami szklanemi i pokryte tkaninami w kratkę, prawdziwy styl „kaloryferowy"! Gabinet cesarza jest w stylu skandynawskim. Drzwi i dekoracye skopiowane z pamiątek sztuki norweskiej, przechowywanych w muzeum chrystyańskiem. Wyrzezane są z wielką cierpliwością, ale bez talentu, w drzewie.

Dzisiaj żołnierze polscy stoją na warcie przed tym Zamkiem! Dzisiaj polscy mężowie stanu, polscy urzędnicy i polscy oficerowie przyjmują nas tutaj w sposób jaknajbardziej uprzejmy...

†

WIKTOR HEURTEUX

inżynier, kapitan Wojsk polskich,

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go kwietnia 1919 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dn. 5 b. m. o godzinie 3 i pół po południu, na który to smutny obrzęd stroskana matka, żona, córki, wnuki, siostra i zięciowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański 2.

fesyonały i kazalnice. W XVIII. w. jednym z jego opatów był późniejszy biskup Andrzej Załuski, założyciel słynnej biblioteki. Pozostałością po Cystersach jest także kościół w Kaszczowie (Altkloster), barok z wieżą, wystawiony w r. 1775 kosztem opata Szołdrskiego.

Następujący ku południowi powiat wschowski niemal w całości pozostaje poza linią demarkacyjną. Jest on silnie zgermanizowany, a szczególnie jego część południowa, wciskająca się klinem w ziemie śląskie pod Głogową. Ludność polską w zwartej masie posiada tylko północna część powiatu, okolice Włoszczakowic i Górska. Włoszczakowice (Luschwitz), miejsce rodzinne Karola Kurpińskiego (ur. r. 1775), późniejszego dyrektora opery w Warszawie i kompozytora muzyki do „Krakowiaków i Górali", dziś własność ks. Anhalt, były w XVIII. wieku rezydencyą ks. Sułkowskich, po których pozostał oryginalny trójkątny pałac. W późno-renesansowym kościele z r. 1660 wiele staropolskich zabytków. Sąsiednie lasy słyną z czapli, a dla ich ochrony stanowią rezerwoar przyrodniczy. Niedaleko nad jeziorem leży Krzycko Małe (Klein Kreutsch), gniazdo rodziny Krzyckich, gdzie w r. 1477 przyszedł na świat poeta humanistyczny i prymas Andrzej Krzycki. Wedle niektórych jest to owe Crizgowe, gdzie w r. 1157 przyszedł do skutku pokój między Fryderykiem Barbarossą a Bolesławem Kędzierzawym. W sąsiedniej, zgermanizowanej wsi Zbąszewie (Baugen) zachował się kościół gotycki z r. 1470 z ładnym przyczółkiem schodkowym, przypominającym kościół Bożego Ciała w Krakowie.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Forka.